



Ex oriente lux

POLONIA CHARKOWA



Nr 08 (94)
2010 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Mamy już w Charkowie nowego Konsula Generalnego RP



W dniu 15 sierpnia charkowska Polonia poznała nowego Konsula Generalnego RP w Charkowie, Pana Jana Granatę. Tego dnia rano przybył on pociągiem z Kijowa razem ze swoją małżonką, Panią Haliną, do pracy w charkowskim okręgu konsularnym. Mianowany na stanowisko przez polskiego Ministra Spraw Zagranicznych winien rozpocząć swoją służbę 16 sierpnia 2011r.

Spotkanie odbyło się na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Piatichatkach.

Ciąg dalszy na str. 13.

W numerze m. in.:

- Święto Matki Boskiej Zielnej
- Komorowski przejął zwierzchnictwo nad armią
- Zaprzysiężenie Prezydenta RP
- Futbolowa promocja polskich uczelni na Ukrainie
- MSZ o Karcie Polaka i znajomości języka polskiego wśród Polonii

- Olga Iwaniak – "Jestem ukąszona Wschodem"
- Бачити – пам'ятати харцери з Лодзі у Харкові
- Mamy już w Charkowie nowego Konsula Generalnego RP
- Podróż do ziemi ojczystej
- Kuchnia polska: szarlotka z marcepanem

Święto Matki Boskiej Zielnej

Uroczystość kościelna Zaśnięcia i Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (która według uznanej przez Kościół legendy nie umarła jak wszyscy ludzie, lecz po swym długim, ziemskim życiu zapadła w głęboki sen, a Jej dusza i święte, niepokalane, wolne od grzechu ciało zostały na skrzydłach aniołów zaniesione do nieba), obchodzona już w V w., w Polsce znane jest przede wszystkim jako święto Matki Boskiej Zielnej.

W polskiej tradycji ludowej i w tradycji ludowej europejskiej, Matka Boska, patronka dnia 15 sierpnia, czczona jest także jako patronka ziemi będącej w najbujniejszym rozkwicie, patronka ziół, kwiatów, owoców i zbóż. Dlatego właśnie nazywana bywa Zielną (w Polsce), Korzenną (w Czechach), Kwietną (w Niemczech – w Bawarii i Nadrenii), Żytnią (w Estonii). We wszystkich tych krajach, w dniu sierpniowego maryjnego święta, składa się Matce Bożej w ofierze płody ziemi: zioła, kwiaty, zboża, warzywa i owoce.

Bukiety - wiązanki, które w polskich kościołach święci się w dniu 15 sierpnia, na Matkę Boską Zielną, w zależności od regionu i zwyczaju naszą nazwę ziela, równianki, kępki, ograbki, różgi lub różgi ograbkowej. Układano je niegdyś z bylicy, macierzanki, mięty, piołunu, chabrow, kopytnika i krwawnika – a więc z ziół o wypróbowanych właściwościach leczniczych, z kwiatów polnych i ogrodowych, zgodnie z przysłowiem: ...w sierpniu każdy kwiat woła – zanieś mnie do kościoła!... Do bukietu wkładano także kłosa zbóż, len, makówki i konopie oraz różne warzywa i owoce: marchew, nabity na patyk ziemniak lub jabłko, gałązkę z późnymi wiśniami, gałązki leszczynowe z orzechami, a więc wszystko co urodziła ziemia i co ważne było dla ludzkiego bytu.

Wierzono powszechnie, że poświęcony w kościele bukiet nabiera niezwykłych właściwości – czarodziejskich i leczniczych.

W drodze powrotnej z kościoła pozostawiano ziele w brzdach zagonów, aby szkodniki nie zagrażały ziemniakom i kapuście. Po kilku dniach zabierano bukiet do domu i tam przechowywano go pieczołowicie, najczęściej za świętym obrazem. Zioła z bukietu dodawano do różnego rodzaju domowych herbat i wywarów stosowanych w leczeniu ludzi i zwierząt gospodarskich. Okadzano nimi izbę i obejście dla ochrony przed burzą, pożarem i epidemią groźnych chorób zakaźnych (nazywanych niegdyś zarazą lub morowym powietrzem). Wszystkie te praktyki z ziołami, wykruszonymi z poświęconej w kościele równianki – ziela odeszły już w przeszłość. Dotychczas jednak wiele osób, zwłaszcza mieszkających na wsi, w dniu Matki Boskiej Zielnej święci w kościele kolorowe bukiety z kwiatów, kłosów i rozmaitych ziół.



W polskich kościołach święci się w dniu 15 sierpnia bukiety

W całej Polsce dzień Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny – Matki Boskiej Zielnej obchodzony jest bardzo uroczysto. Czasami już w tym dniu urządza się lokalne, najczęściej parafialne dożynki, ale częściej są to dwie odrębne uroczystości obchodzone w różnych terminach.

Z niezwykłych uroczystości związanych ze świętem Wniebowzięcia, niespotykanych w innych rejonach Polski słynie sanktuarium pasyjne w Kalwarii Zebrzydowskiej. Odbywa się tam wielkie widowisko religijne, będące inscenizacją zarówno Zaśnięcia, jak i Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. W procesji niesie się spoczywający na marach posąg Matki Boskiej, który na zakończenie uroczystości podnosi się i pokazuje wiernym. W obrzędzie tym uczestniczą pielgrzymki rolników z całej Polski, w swych regionalnych strojach, dzięki czemu procesja staje się także parada polskich strojów ludowych. Idą w niej również, w paradnym szyku, orkiestry strażackie z różnych stron Polski, grając pieśni pobożne i marsze.

Święto maryjne Wniebowzięcia, święto Matki Boskiej Zielnej jest obecnie w Polsce świętem narodowym naszego oręża – świętem wojska polskiego, przywróconym po kilkudziesięcioletniej przerwie, upamiętniającym bohaterski, patriotyczny zryw Polaków w 1920r., przeciw agresji sowieckiej, a przede wszystkim bitwę warszawską, nazywaną powszechnie cudem nad Wisłą.

"Polskie Tradycje Świąteczne"
– aut. Barbara Ogródowska

Komorowski przejął zwierzchnictwo nad armią



Nabożeństwo

Obchody Święta Wojska Polskiego oraz 90. rocznicy Bitwy Warszawskiej zostały zainaugurowane odprawioną w Katedrze Polowej Wojska Polskiego mszą świętą w intencji Ojczyzny. Nabożeństwo celebrował administrator Ordynariatu Polowego ks. Sławomir Żarski, a uczestniczyli w nim m.in.: Prezydent RP wraz z małżonką, szef BBN minister Stanisław Koziej, przedstawiciele parlamentu i rządu, kadra oficerska WP, weterani i kombataneci, kapelani WP kościołów ewangelicko-augsburskiego i prawosławnego, a także przedstawiciele armii państw NATO oraz mieszkańcy i goście stolicy.

Po nabożeństwie Prezydent odsłonił w Katedrze tablicę upamiętniającą ofiary katastrofy pod Smoleńskiem, na której znajdują się nazwiska 96 osób, które zginęły 10 kwietnia, ich daty urodzenia oraz stanowiska, jakie zajmowali. Po lewej stronie umieszczonej za szkłem urny – w której umieszczono ziemię z miejsca katastrofy – widnieje napis: „Pamięci 96 ofiar katastrofy pod Smoleńskiem 10.04.2010”, po prawej: „Polskiej delegacji udającej się na obchody 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej”.

"Jeden z ważniejszych dni"

W południe z udziałem pododdziałów Wojska Polskiego, odbyła się ceremonia przyjęcia Zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi przez Prezydenta RP Bronisława

Komorowskiego oraz uroczysta odprawa wart przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

W trakcie uroczystości na pl. Piłsudskiego w Warszawie prezydent Bronisław Komorowski symbolicznie przejął zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi. Awanse generalskie odebrało dziesięciu oficerów Wojska Polskiego

Minister obrony Bogdan Klich mówił, że święto wojska jest w dniu rocznicy jednego z większych polskich triumfów – Polski żołnierz zawsze stoi przy swoim narodzie i służy wsparciem rodakom – mówił Klich. Chwalił profesjonalizm wojska. – Przekazuję pod pana zwierzchnictwo takie wojsko – wojsko w forsownym marszu do nowoczesności, świadome swoich korzeni i swojej misji. To jest dobre wojsko – mówił do prezydenta.

"Nasza дума nie jest przeciw komuś"

W swoim przemówieniu Prezydent RP mówił, że: – Trudno ukryć, a może i nie warto ukrywać wzruszenia w chwili, gdy syn, wnuk i potomek wielu, wielu innych pokoleń żołnierzy polskich kłęką jako Zwierzchnik Sił Zbrojnych i może całować sztandar Wojska Polskiego. Trudno i chyba nie warto ukrywać wzruszenia, gdy ta uroczystość przejęcia zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi odbywa się tu przed Grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie każdy z nas, każdy Polak może stanąć, zadumać się nad losami ojczyzny, być dumny z poprzednich dokonań pokoleń żołnierskich, może

być bardzo dumny ze swoich przodków, może myśleć z dumą także o przyszłości ojczyzny.

– Sojusze – zewnętrzne filary naszego bezpieczeństwa są ważne, bardzo ważne, wciąż jednak najważniejsze pozostają własne wysiłki całego narodu, wszystkich instytucji państwa i każdego obywatela – powiedział Prezydent.

Jak mówił: – (...) świadomość takiej potrzeby, gotowość ponoszenia niezbędnych świadczeń obronnych i wreszcie strategiczna racjonalność w organizowaniu na rzecz bezpieczeństwa, to najważniejsze wewnętrzne filary bezpieczeństwa narodowego.

W swoim przemówieniu Bronisław Komorowski zapowiedział regularną i systemową pracę Rady Bezpieczeństwa Narodowego: – Jednym z pierwszych praktycznych kroków, jakie zamierzam podjąć w kształtowaniu nowego systemu i nowego stylu zwierzchnictwa strategicznego nad sprawami bezpieczeństwa kraju na poziomie prezydenckim, będzie wdrożenie programu regularnej i systemowej pracy odnowionej Rady Bezpieczeństwa Narodowego; pracy zsynchronizowanej z uruchomieniem od dawna zapowiadanego Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego – powiedział.

– Wielkie historyczne zwycięstwa zawsze będą powodem dumy. Nie chcemy ani dziś, ani w przyszłości, kierować tych pięknych, narodowych uczuć przeciw komukolwiek. Również nie przeciwko krajowi, z którym przyszło przed 90 laty spotkać się na długość bagnetu i wygrać – mówił prezydent Bronisław Komorowski.

Zdaniem Bronisława Komorowskiego w dniu Święta Wojska Polskiego trzeba zaakcentować, że jeden z najważniejszych elementów narodowego systemu bezpieczeństwa zawsze stanowi armia.

Podczas uroczystości odbył się także Apel Pamięci, po którym Zwierzchnik Sił Zbrojnych wręczył nominacje generalskie i odznaczenia państwowe.

Po przemówieniu odbyła się ceremonia składania wieńców na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza, a po niej defilada pododdziałów WP.

Następnie Prezydent RP Bronisław Komorowski, wraz szefem BBN ministrem Stanisławem Koziejem, ministrem obrony narodowej Bogdanem Klichem i szefem Sztabu Generalnego WP generałem Mieczysławem Cieniuchem,



przeszedł w miejsce łączności satelitarnej z Polskim Kontyngentem w Afganistanie, gdzie Zwierzchnik Sił Zbrojnych przekazał stacjonującym tam żołnierzom życzenia z okazji Święta Wojska Polskiego. Zwracając się do żołnierzy PKW wskazywał m.in., że udział w operacji w tym kraju jest istotny z punktu widzenia naszej wiarygodności jako członka wspólnoty międzynarodowej. Mówił, że wojskowi na misji "pełnią funkcję swoistej dobrej reklamy Polski i Wojska Polskiego w bardzo elitarnym kręgu wojskowych z całego świata. (...) Jesteście reprezentacją polskich Sił Zbrojnych, reprezentacją Polski. Za pracę, za ciężką służbę, za odwagę, za mądrość dowódczą, odwagę żołnierską wszystkim serdecznie dziękuję" – powiedział Prezydent.

W tym roku bez parady. W tym roku nie było tak jak w 2008 roku i wcześniejszych latach parady Traktem Królewskim, ani przelotu samolotów wojskowych nad centrum Warszawy. Na żołnierskim festynie, organizowanym w pobliskim Ogrodzie Saskim i w okolicy zobaczyć można wojskowy sprzęt, w tym m.in. czołg, armato-haubicę, transporter i amfibie. Zainteresowani będą mogli obejrzeć fotografie i filmy z zagranicznych misji oraz występy wojskowych orkiestr.

Święto mamy od czasu cudu 15 sierpnia, rocznica zwycięskiej bitwy w wojnie 1920 roku, został ogłoszony świętem Wojska Polskiego w 1923 r. i pozostawał nim do roku 1947. Później dzień wojska obchodzono 12 października, w rocznicę bitwy pod Lenino, by upamiętnić udział w tej batalii dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Od 1992 roku świętem Wojska Polskiego ponownie stał się 15 sierpnia.

Zaprzysiężenie Prezydenta RP

Bronisław Komorowski 6 sierpnia 2010 r. złożył przysięgę prezydencką przed Zgromadzeniem Narodowym, tym samym objął formalnie urząd głowy państwa.

Zgromadzenie otworzył marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna. Odegrano hymn Polski. Para prezydencka Anna i Bronisław Komorowscy zajęli miejsca w fotelach prezydenckich po prawej stronie stołu prezydialnego.

Zgodnie z konstytucją, prezydent objął urząd po złożeniu wobec Zgromadzenia Narodowego następującej przysięgi:

"Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczystie przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem". Przysięgę można zakończyć słowami: "Tak mi dopomóż Bóg".

W ceremonii zaprzysiężenia w gmachu Sejmu uczestniczyli m.in. Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski oraz Tadeusz Mazowiecki. Do Sejmu przybyli też akredytowani w Polsce dyplomaci, przedstawiciele Kościoła katolickiego oraz innych Kościołów i wspólnot religijnych, przedstawiciele urzędów konstytucyjnych i byli marszałkowie Sejmu i Senatu, m.in. Wiesław Chrzanowski

Fragment orędzia prezydenckiego Bronisława Komorowskiego:

Sześć lat temu, Polska dołączyła do Unii Europejskiej. Wtedy to Europa nam powiedziała, i krajom naszego regionu „Chodźcie z nami!”. I dzięki temu możemy teraz nie tylko skutecznie zabiegać o nasze polskie interesy, ale też inspirować wspólne działania w duchu otwartości i solidarności właśnie. To z naszej inicjatywy powstało Partnerstwo Wschodnie oraz pogłębiono namysł nad wspólną polityką bezpieczeństwa i obrony. Dołączamy do grona europejskich liderów. Chcemy umacniać, inspirować i dynamizować Stary Kontynent, do czego, ufam, przyczyni się także rozpoczynająca się za rok polska prezydencja w Unii. Będę służył rządowi wsparciem w tym ważnym zadaniu. Ale jednocześnie chciałbym, aby urząd Prezydenta stał się ośrodkiem refleksji nad przyszłością wspólnej Europy. Bo przecież dyskusja na ten temat w Europie się toczy i głosu Polski nie powinno w niej zabraknąć. To powinien być doniosły, wspólny głos ogólnopolski.

Aby dać wyraz europejskiemu zakorzenieniu Polski, z pierwszą wizytą zagraniczną udam się do Brukseli, Paryża i Berlina. Za kluczowe dla europejskiej stabilności i spójności, ale także dla pozycji naszego kraju, uważam stosunki kształtujące się w ramach Trójkąta Weimarskiego, tzn. na linii Polska-Niemcy-Francja. Będę też oczywiście działał na rzecz pogłębienia współpracy z pozostałymi partnerami unijnymi.

Jednym z filarów polskiej polityki zagranicznej pozostają bliskie relacje ze Stanami Zjednoczonymi i więź transatlantycka. Polska jako członek NATO jest świadoma swoich sojuszniczych zobowiązań. Rozumiemy, że w trosce o własne i zbiorowe bezpieczeństwo powinniśmy angażować nasze siły



w sojusznicze działania. Nieraz dawaliśmy temu świadectwo. Ważne jest jednak, by we wspólnym namyśle, podkreślam wspólnym namyśle, definiowane były cele, niezbędne środki i zakres odpowiedzialności za takie przedsięwzięcia. Jako zwierzchnik Sił Zbrojnych będę dbał o to, by polski żołnierz narażający swoje zdrowie i życie, tak jak dzisiaj w Afganistanie, zawsze jasno wiedział, jaki jest cel i czasowy horyzont misji, w której uczestniczy. To jest dobre prawo każdego żołnierza, aby jasno rozumiał zadania i wiedział ile czasu ma to zadanie trwać.

Chcę kontynuować politykę moich poprzedników, którzy potrafili umacniać wspólnotę środkowoeuropejskich interesów, w szczególności w ramach Grupy Wyszehradzkiej, i zacieśniać relacje Polski z państwami naszego regionu. Z tymi, z którymi w ostatnich latach przystąpiliśmy do Unii, i z tymi, którzy aspiracją do członkostwa w Unii Europejskiej, jak np. Ukraina.

Nie będzie także stabilnego rozwoju naszego regionu bez współpracy z Rosją. Będę sprzyjał rozpoczętemu procesowi zbliżenia i pojednania polsko-rosyjskiego. To ważne wyzwanie chwili, stojące zarówno przed Polską, jak i przed Rosją.

Poszukując partnerów wśród państw na różnych kontynentach, nie możemy zapominać również o wielkiej polonijnej rodzinie, która jest zawsze bliska naszym sercom i która niezmiennie ma prawo liczyć na polską pomoc."

Przed orędziem Bronisław Komorowski złożył przysięgę prezydencką, tym samym objął formalnie urząd głowy państwa: „Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczystie przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem. Tak mi dopomóż Bóg”.

Wcześniej zgromadzeni uczcili chwilą ciszy ofiary tragedii smoleńskiej.

Źródło: <http://www.prezydent.pl/>

Futbolowa promocja polskich uczelni na Ukrainie

To będzie największy hit dotychczasowej kampanii promocyjnej polskiego szkolnictwa wyższego na Ukrainie: osiem znakomitych polskich uczelni z czołówki rankingu "Perspektyw" i "Rzeczpospolitej" wyśle do czterech głównych miast ukraińskich swoje 25-osobowe grupy sportowo-promocyjne, aby rozegrać turniej piłkarski przed Mistrzostwami Europy EURO 2012 oraz zaprezentować z jak najlepszej strony zalety studiowania w Polsce. Polskie uczelnie będą reprezentowane przez drużyny UW, UJ, UAM, PW, UŚL., PWr., UMCS i UW. Ich partnerami będzie 12 drużyn z głównych uczelni Ukrainy. Eliminacje w grupach odbędą się w dniach 20-24 września br. w Charkowie, Doniecku, Kijowie i Lwowie. Wielki finał "Polsko-ukraińskiego turnieju drużyn akademickich w piłce nożnej" odbędzie się 25 września w Kijowie. Wydarzeniom na boiskach towarzyszyć będą spotkania informacyjno-integracyjne w największych aulach głównych ukraińskich uczelni. Ze strony polskiej organizatorami "futbolowej promocji" są: Fundacja Edukacyjna "Perspektywy", prowadząca wspólnie z KRASP program "Study in Poland", oraz Zarząd Główny AZS. Za rok podobna impreza odbędzie się w Polsce.

Celem przedsięwzięcia jest propozycja zorganizowania „Polsko-ukraińskiego turnieju drużyn akademickich w piłce nożnej 2010-2012” wyszła ze środowiska szkół wyższych Polski i Ukrainy i związana jest z trwającymi w obu krajach przygotowaniem do Piłkarskich Mistrzostw Europy – EURO 2012.

W tym promocyjnym projekcie zakłada się realizację następujących celów:

- Organizowanie na terenie Ukrainy i Polski cyklicznych rozgrywek piłkarskich dla reprezentacji uczelnianych.
- Wspieranie współpracy środowisk akademickich i szkół wyższych Ukrainy i Polski, wzajemną promocję osiągnięć naukowych i dydaktycznych, wspólną organizację przedsięwzięć służących rozwojowi wzajemnych kontaktów, w tym programu „Study in Poland”.
- Integrację poprzez sport i ruch wolontariacki środowiska studentów Polski i Ukrainy.

Edycja 2010

Zawody w 2010 r. rozegrane zostaną w terminie 20-26 września br. w dwóch etapach: eliminacje w miastach EURO 2012 – Lwowie, Doniecku, Charkowie i Kijowie – a finał turnieju w Kijowie (25 września br.). Uczestnictwo w turnieju potwierdziły:

Z *Polski*: Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej (Lublin), Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (Poznań), Uniwersytet Jagielloński (Kraków), Uniwersytet Wrocławski (Wrocław), Politechnika Warszawska, Uniwersytet



Śląski w Katowicach, Uniwersytet Warszawski, Politechnika Wrocławska.

Z *Charkowa*: Narodowy Uniwersytet Samochodowo-Drogowy, Charkowski Uniwersytet Narodowy im. Karazina, Charkowska Akademia Zooweterynaryjna.

Z *Doniecka*: Doniecki Uniwersytet Narodowy, Doniecki Narodowy Uniwersytet Techniczny, Uniwersytet Zarządzania.

Z *Kijowa*: Narodowy Techniczny Uniwersytet "KPI", Narodowy Uniwersytet Pedagogiczny, Narodowy Uniwersytet Handlowy

Ze *Lwowa*: Narodowy Uniwersytet Rolniczy, Politechnika Lwowska, Uniwersytet Wychowania Fizycznego.

Do składu polskiego Komitetu Honorowego, działającego pod przewodnictwem Pana Ministra Ryszarda Stachurskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, zaproszono osoby i instytucje związane ze środowiskiem szkół wyższych, sportem akademickim i polskimi organizatorami EURO 2012.

Wśród nich są Jacek Kluczkowski – ambasador nadzwyczajny i pełnomocny RP na Ukrainie, Jan Granat – konsul generalny RP w Charkowie, Grzegorz Opaliński – konsul generalny RP we Lwowie.

Informacja o turnieju już się pojawiła na partnerskich ukraińskich stronach:

www.osvita.org.ua/events/771.html

www.univer.kharkov.ua/ua/links/football2010

www.kharkivoda.gov.ua/uk/news/view/id/599

www.univer.kharkov.ua/ua/general/announce?news_id=958

MSZ o Karcie Polaka i znajomości j. polskiego wśród Polonii

Znajomość języka polskiego jako wyznacznik polskości nie sprawdza się – ocenia Maciej Szymański z Departamentu Współpracy z Polonią w MSZ, odnosząc się do jednego z głównych założeń decydujących o przyznawaniu Karty Polaka.



– Na pewno nie sprawdziło się założenie, że będzie to masowa akcja, która pokaże, ilu mamy rodaków. Tak naprawdę to nie jest tak, że nasi rodacy, gdzie by na świecie nie byli i jak bardzo nie czuliby się związani z Polską, zachowują w stopniu dostatecznym znajomość języka polskiego – twierdzi Szymański w rozmowie z Polską Agencją Prasową.

– Stosuje się uproszczenie, mówiąc „Polacy za granicą”. Tu chodzi o Polaków i osoby polskiego pochodzenia za granicą. Jedni bowiem czują się Polakami, inni zaś Amerykanami, Kanadyjczykami, ale polskiego pochodzenia i nie kryją tego, wręcz szczerzą się tym. Nie należy natomiast tych milionów na świecie utożsamiać z osobami, które wyłącznie czują się Polakami, a dopiero w drugiej kolejności obywatelami tych państw, w których mieszkają. I w obu tych grupach kryterium znajomości języka polskiego, to nie jest to kryterium, które odpowiada rzeczywistości. Można się czuć Polakiem, nawet wyznawać tradycje, a już nie mówić po polsku – tłumaczy szef Departamentu Współpracy z Polonią.

Szymański zwraca uwagę, że wpływ na zmniejszanie się zainteresowania Kartą Polaka ma choćby odległość od konsulatów niektórych skupisk Polaków na Wschodzie.

– Przeciwdziałamy temu w ten sposób, że konsulowie jadą i przyjmują wnioski w miejscach, gdzie ci Polacy są i to rozwiązuje problem – tłumaczy.

– Bardzo byśmy się cieszyli, żeby jak najwięcej osób, które czują się Polakami, mówiło po polsku. Ludzie widząc, że nie mogą teraz spełnić tego kryterium, zaczęli uczyć się polskiego. Odnotowujemy wzrost zainteresowania nauką polskiego w tych krajach – dodaje Maciej Szymański.

Przypomina, że warunki starania się o Kartę Polaka określa ustawa i to nią należy się kierować. – Wiele osób interweniuje u nas, dlaczego ktoś dostał, a ktoś inny nie dostał Karty Polaka. Najczęściej (z zażaleniem) zgłaszają się do nas nie osoby, które chciały uzyskać Kartę Polaka, ale jacyś ich znajomi, krewni – precyzuje Szymański.

Podkreśla, że ustawa wymienia właściwie trzy warunki przyznania Karty Polaka, ale tak naprawdę najważniejszy z nich to znajomość języka polskiego. Pozostałe dwa mówią o tym, że nie można być obywatelem polskim, ani repatriantem. Dochodzi do tego jeszcze wymóg złożenia deklaracji o przynależności do narodu polskiego. – Warunki te mają jednak mniejszy wpływ na to, jak w tej chwili funkcjonuje ustawa o Karcie Polaka, na to jak jest realizowana. Rozstrzygający i decydujący wpływ ma znajomość języka polskiego.

– Na etapie dyskusji nad ustawą o Karcie Polaka myśłano, że będzie to masa, zalew wniosków. Sami mieliśmy wątpliwości, czy będziemy w stanie sprostać temu zadaniu jako służba zagraniczna, która te wnioski przyjmuje – mówi Szymański. – To konsulowie przyjmują wnioski, przeprowadzają rozmowy kwalifikacyjne, oceniają czy człowiek w stopniu nawet bardzo podstawowym zna język polski – wylicza. Jego zdaniem, szeregi te powoli topnieją. – Jest coraz mniej chętnych, jakkolwiek ciągle jeszcze są miejsca, w których Karta nie tylko cieszy się wielkim zainteresowaniem, ale aplikują o nią bez wątpienia osoby, które powinny ją otrzymać, czyli te, które rzeczywiście należą do narodu polskiego, albo dysponują stosownymi, jeszcze wcześniejszymi dokumentami, kultywują polskie tradycje, mówią po polsku – zastrzega.

Największe zainteresowanie Kartą Polaka jest na Ukrainie, Białorusi i na Litwie. Według raportu Kancelarii Premiera Rady Ministrów (KPRM) z 17 marca 2010 roku w polskich konsulatach na Ukrainie złożono 23 423 wnioski o Kartę Polaka, w tym najwięcej we Lwowie (17 931), Łucku (2757) i Kijowie (2163), na Białorusi – 14 509, następnie na Litwie – 2424, w Rosji – 1427, na Łotwie – 963, w Kazachstanie – 648, w Mołdawii – 265, czy 66 w Uzbekistanie, 41 w Armenii, 36 w Azerbejdżanie, 16 w Turkmenistanie i 14 w Gruzji. W sumie na świecie aplikacje złożyło 44 080 osób.

– Głównym przywilejem jest refundacja opłat wizowych. Ale już realizacja takiego zapisu, że posiadacze KP mają ulgowy wstęp do muzeów w Polsce, niestety nie sprawdza się. Wszystkie pozostałe ulgi są albo nierejestrowane, albo nierejestrowalne. Zdarzają się sytuacje, kiedy zgłasza się wycieczka rodaków wyposażonych w Kartę Polaka, i jest odprowadzana z kwitkiem, albo informowana, że ulga obejmuje tylko ekspozycję stałą (...) Są to rzadkie przypadki, ale zdarzają się – mówi Szymański.

Na pytanie, dlaczego tak się dzieje, odpowiada: – Trochę chodzi o niedoinformowanie w kraju o tym, jak ta ustawa funkcjonuje i kogo do czego zobowiązuje, czy o dbałość tych instytucji o własny interes, ale w tej sytuacji te instytucje muszą zgłosić się do swoich właściwych organów centralnych i sprawdzić jak powinny funkcjonować.

Dodaje, że MSZ nie ma danych, dotyczących podejmowania pracy w Polsce przez posiadaczy Karty Polaka. – Ustawa w większej mierze służy łatwiejszemu podróżowaniu do Polski, aniżeli działaniu już tu, w Polsce – stwierdził. W ocenie Szymańskiego, to samo odnosi się do działalności gospodarczej. – Karta Polaka nie jest podstawą do osiedlenia się w Polsce. Zatem prowadzenie działalności gospodarczej w Polsce bez osiedlenia się w Polsce, to nie jest to, o co chodziłoby takim przedsiębiorcom – dodaje.

Istotne jest, w jaki sposób poszczególne państwa ustosunkowują się do idei Karty Polaka. – Z naszych obserwacji, prawdopodobnie najlepiej jest w Rosji. Zdarza się, że wręczenie Kart Polaka odbywa się uroczysto z udziałem miejscowych władz. Oni są dumni, że mają jakiegoś Polaka, często zasłużonego. Trochę inaczej jest na Ukrainie, ale nie spotykamy się z nieżyczliwością, czy jakąś obstrukcją ze



strony miejscowych władz. Jest to tolerowane jako normalne działanie – mówi Szymański.

– Gorzej jest już na Litwie, gdzie nie ma problemów, nie ma przeszkód, natomiast politycy, zwłaszcza ci bardzo silnie narodowi, próbują co pewien czas przypominać, że Karta Polaka stanowi jakieś zagrożenie – ocenia. – Zostało im wytłumaczone, pokazane i udowodnione, że nie stanowi żadnego zagrożenia, ale kwestia ta pojawia się co jakiś czas jako temat zastępczy – dodaje.

Według Szymańskiego, problemem natomiast jest Karta Polaka na Białorusi. – Władze białoruskie kwestionują zasadność takich działań. Twierdzą, że jest to rozbijanie spójności narodu białoruskiego, dzielenie miejscowych społeczności, dzielenie samych Polaków. Białorusini nie wyrażają zgody na przyjazd konsulów, którzy zajmowałiby się Kartą Polaka, w związku z tym jest znacznie trudniej – ocenia i dodaje, że w mediach krąży hasła o polskim rewizjonizmie, zamiarze zaboru części ziem itd. Jednak to, co wydaje nam się paranoją, czasami funkcjonuje jako argument nawet w poważnych dyskusjach.

Na koniec podkreśla, że w przypadku Białorusi chodzi o znacznie szerszy problem: praw człowieka, demokratyzacji społeczeństwa, poziomu demokracji społeczeństwa i instytucji państwa przede wszystkim.

Karta Polaka to dokument potwierdzający przynależność do narodu polskiego. Posiadaczowi Karty przysługują uprawnienia wynikające z ustawy o Karcie Polaka, uchwalonej przez Sejm 7 września 2007 r. Osoba, która ma Kartę Polaka może bez opłat otrzymać wizę pobytową długoterminową uprawniającą do wielokrotnego przekraczania granicy RP; może podejmować w Polsce legalną pracę bez konieczności posiadania zezwolenia na pracę; może prowadzić w Polsce działalność gospodarczą na takich samych zasadach jak obywatele polscy; może w Polsce korzystać z bezpłatnego systemu oświaty; może w stanach nagłych korzystać w Polsce z bezpłatnej opieki zdrowotnej na takich samych zasadach jak obywatele polscy; może bezpłatnie zwiedzać muzea państwowe w Polsce; może w pierwszej kolejności ubiegać się o środki finansowe z budżetu państwa polskiego lub z budżetu samorządów gmin w Polsce przeznaczone na wspieranie Polaków za granicą.

Otrzymanie Karty nie oznacza przyznania obywatelstwa polskiego, przyznania prawa do osiedlenia się na terytorium RP, ani prawa przekraczania bez wizy granic Polski.

PAP

Jestem ukąszona Wschodem

Z Olgą Iwaniak, nową prezes Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie rozmawiał Marcin Romer, redaktor naczelny „Kuriera Galicyjskiego”.

– Kilka tygodni temu Rada Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” powierzyła Pani funkcję Prezesa Zarządu. Jaka jest Pani wizja i koncepcja działania Fundacji pod Pani kierownictwem?

– Najkrócej – moja wizja to: kontynuacja i rozszerzenie. Jestem tu dopiero od niedawna, nie mam jeszcze dokładnego oglądu wszystkich programów, ale mogę zapewnić, że będą one kontynuowane. Natomiast to, na czym mi najbardziej zależy, to rozszerzenie możliwości finansowania Państwa projektów: nowych, ale i dotychczasowych. Chciałabym, skoro mam taką możliwość dzięki uprzejmości „Kuriera Galicyjskiego”, zachęcić Państwa do aktywności, składania wniosków, a my, tu w Fundacji, będziemy się zastanawiać, jak to można najszybciej zrealizować z pożytkiem dla środowisk polskich.

– Na czym miałyby polegać „rozszerzenie”?

– Do tej pory Fundacja była kanałem trochę jednostronnym. Większość dotacji, które środowiska polskie na Wschodzie otrzymywały na swoje projekty – pochodziła z Senatu. Te środki są ograniczone i nie wystarczą na realizację wszystkich projektów. Warto sięgnąć po inne źródła. Polska, jako członek Unii Europejskiej, może korzystać w tej chwili z bardzo różnych programów. Ich wielość jest naprawdę imponująca. Mamy w planach przygotowanie w najbliższym czasie rodzaju atlasu albo podręcznika różnych projektów, terminów i źródeł, z których można zaczerpnąć pieniądze na pożyteczną, społeczną, działalność. Oprócz tego, Fundacja chciałaby wygenerować własne projekty, oczywiście związane ze statutowymi kierunkami działalności Fundacji.

Wydaje mi się, że Polska jest krajem, który w ciągu ostatnich 20 lat transformacji w Europie robi fantastyczną karierę.



Polska umiejętność organizacji, kreatywność, przedsiębiorczość może być naprawdę powodem do dumy, naszą nową wizytówką. 1989 rok wyzwolił w nas niebywałą energię, przedsiębiorczość i pomysłowość. Chcielibyśmy, by mieszkający na Wschodzie nasi rodacy w takim samym stopniu byli kreatywni, aby byli odbierani w społeczeństwach w których żyją, tak jak dzisiaj Polska jest odbierana wśród państw Europy Środkowej i Wschodniej, aby czuli się kreatywni i dumni. Fundacja chce i może im w tym pomóc.

– Wiem, że od dawna bardzo interesuje się pani Wschodem...

– Tak, jestem „ukąszona” Wschodem, - jak mawia pan Ambasador, Jerzy Bahr...

– Jak to się stało, że została Pani... ukąszona?

– Właściwie nawet nie pamiętam kiedy to się stało, ale na uniwersytecie pierwszy raz się zetknęłam z problemem, albo raczej – dotarł do mnie fakt, że przed wojną Polska była krajem wielonarodowym. Pochodzę z małego miasteczka we wschodniej Polsce, które przed wojną było wielonarodowe, ale gdy kończyłam liceum – po tej różnorodności pozostały już tylko wspomnienia. Dopiero na studiach, na Uniwersytecie Warszawskim otworzyły się przede mną wszystkie dostępne wówczas kanały informacyjne – studiowałam jeszcze w czasach „słusznie minionych”, czyli – w czasach komunizmu, więc nie było ich tak wiele, ale i tak więcej niż w małym miasteczku. Dopiero na studiach zaczęły do mnie docierać różnego rodzaju aspekty polskiej polityki wewnętrznej, no i oczywiście – stosunek do mniejszości narodowych: problemy polsko-żydowskie, polsko-niemieckie, polsko-ukraińskie, polsko-litewskie, polsko-„wszystkie inne”. Zaczęło mnie to wciągać coraz bardziej, ponieważ do tej pory było to dla mnie nieznane.

Ponieważ znałam dosyć dobrze język rosyjski, czytałam swobodnie cyrylicę, więc zaczęłam czytać bibułę ukraińską i białoruską, przywożoną z Niemiec. Takie małe książki przemycane były wtedy w proszku do prania, – bardzo ładnie pachniały. Pamiętam właśnie egzemplarze „Widnowy”, „Suczasnosti”, kolega zaczął wydawać „Perturbancje”.

To przechodziło z rąk do rąk tak, jak dzisiaj według projektu „przekaz książkę dalej” – tak, mniej więcej, funkcjonowała wymiana literatury bezdebitowej w PRL-u. Trafiały do mnie te pozycje, zaczęłam czytać i gdzieś mnie ukąsiło, już się tego nie potrafiłam pozbyć. Później moją pierwszą poważną pracą była praca w podziemiu, w „Tygodniku Mazowsze”. Byłam bardzo dumna z siebie, bo współredagowałam rubrykę „W bloku”. Siedziałam „przykuta” do radia – radzieckiej „Spidoli”, produkowanej chyba na Łotwie. Fantastyczny zakres stacji, po prostu wszystko można było na tej „Spidoli” złowić. Do dziś nie wiem, jak to się stało, że władze Związku Radzieckiego, które tak izolowały społeczeństwo, pozwoliły na wypuszczenie radia z takimi zakresami. To po prostu była „żyła złota” i zdobywałam w ten sposób informacje o tym, co się dzieje w Związku Radzieckim, zbierałam te informacje, podredagowywałam, później przekazywałam swojemu szefowi, Wojtkowi Kamińskiemu, który nadawał im ostateczny kształt i trafiało to ostatecznie do „Mazowszanki”. Potem w „Gazecie Wyborczej” pracowałam w dziale zagranicznym, no a potem wyjechałam na Ukrainę. Już byłam wtedy ukąszona. I tak już będzie zawsze.

– Na Ukrainie spędziła Pani parę lat, będąc m.in. korespondentką Telewizji Polskiej w Kijowie...

– Byłam korespondentem telewizji polskiej, a później pracowałam dla norweskiego koncernu Orkla-Media – kupowałam dla nich gazety, wprowadzałam programy na prawce etc. Dla amerykańskiego programu Irex Pro Media organizowałam „Szkołę Młodych Dziennikarzy”.

– Jak osoba „ukąszona” Wschodem, odczuwa zerknięcie ze Wschodem realnym, będąc już na miejscu?

– Bardzo się cieszyłam, że dostałam szansę wyjazdu na Ukrainę dlatego, że w moim poczuciu to był kraj, który znajdował się mniej więcej na tym samym etapie, co Polska w 1918 roku. Oczywiście, różnic politycznych i społecznych było bardzo dużo, ale to był ten sam początek tworzenia państwowości, więc oglądanie z bliska takiego tworzenia się struktur państwowych, wykształcania się z prowincjonalnych departamentów zagranicznych

wielkiego państwa jakim był ZSRR, własnych państwowych ministerstw, sposób zmiany myślenia urzędników. Cała ta struktura, kościec państwowy, który się budował na moich oczach, to po prostu było nieprawdopodobne doświadczenie poznawcze. Ciekawe było również obserwowanie zmian mentalności: kiedy na początku ludzie w pierwszych wyborach sprzedawali swoje głosy za różne gadżety wyborcze – wódkę, kiełbasę, czy powiedzmy kopiejkę. Z czasem Ci ludzie dojrzewali jednak do tego, że głos nie ma wartości materialnej, ma zupełnie inną

wartość. W 2004 r., podczas wyborów prezydenckich, ludzie podchodzili do kwestii wyborów zupełnie inaczej. Obserwowanie tego na żywo było jednym z moich najciekawszych, najważniejszych doświadczeń życiowych. Mogłam sobie też wyobrazić jak powstawała II Rzeczpospolita. Przy zachowaniu oczywiście tych wszystkich różnic, to było dla mnie naprawdę niestychane doświadczenie. Wdzięczna jestem, że mogłam to obserwować.

– Była Pani też na Ukrainie w 2004 roku...

– No tak, oczywiście.

– Dwie osoby wymienił prezydent Kwaśniewski w swoich wspomnieniach o dniach „pomarańczowej rewolucji” w Kijowie- właśnie Panią i Jacka Kluczkowskiego, dzisiejszego ambasadora RP na Ukrainie.

– Dostałam bardzo ciekawą propozycję w 2004 roku od premiera Marka Belki, za którą też jestem ogromnie wdzięczna, zostania doradcą do spraw wschodnich. No i oczywiście przyjął tę propozycję, ponieważ wiedziałam, że będą wybory prezydenckie na Ukrainie. Emocjonalnie z Ukrainą związana jestem chyba po grób, więc jak się okazało, że jest taka możliwość, natychmiast się zgodziłam, pojechałam na wybory i miałam okazję wszystko obserwować.





Wstrząsające wrażenia! Obserwowałam Ukrainę od 1991 roku, mieszkalam tam na stałe od 1993, w 2004 roku zobaczyłam koniec tego procesu. Społeczeństwo, które nagle dojrzało, świadomie wybrało pewien rodzaj drogi. Jestem przekonana, że Ukraina się demokratyzuje. Może powoli, ale jestem spokojna. Zmiany w społeczeństwie, które zaszły od 1991 r. do 2004 r. są już nieodwracalne. Jeśli szukać analogii, to najlepsze jest porównanie do przedwojennej Polski. Państwowość polska trwała 20 lat, ale to wystarczyło, żeby poczucie wagi i wartości własnego państwa zostało wyniesione na piedestał. Myślę, że Ukraińcy też już coś takiego mają. Oni oczywiście wychodzą z zupełnie innego punktu, niż my w II Rzeczypospolitej. Mają zdecydowanie trudniej, ale jednocześnie zryw, na który stać ich było w 2004 r. jest naprawdę unikalny na skalę europejską. Nie przypominam sobie drugiego takiego zrywu. Oczywiście nie jest tak, że cały ten protest został przygotowany przez ówczesną opozycję. Tylu ludzi, którzy stali przez trzy tygodnie na Majdanie, żaden polityk nie byłby w stanie wyprowadzić na ulice. W momencie, kiedy okazało się, że jest szansa na kompromis i prezydent Kwaśniewski zaangażował się w mediacje pomiędzy stronami ukraińskiej sceny politycznej, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że tylko umiędzynarodowienie tego protestu uchroni przed interwencją, przed zastosowaniem siły przeciwko protestującym. Sytuacja była naprawdę bardzo poważna. Dzisiaj wspomina się to jak fantastyczny happening, ale wtedy naprawdę było już tak „na poważnie”. Dołożyłam w czasie mediacji swoich wszystkich starań – tyle, co umiałam i co mogłam. Też jestem dumna z tego. Są takie sytuacje w życiu, że jeśli się uczestniczy w jakichś wydarzeniach, to potem można powiedzieć, że się nie zmarnowało tej okazji. To była dla mnie naprawdę wielka okazja.

Nie specjalnie lubiłam się z prezydentem Kucmą. Było to też przyczyna, dlaczego mnie te wybory tak bardzo interesowały. Prezydent Krawczuk w 1994 r. po przegranych wyborach przekazał władzę Kucmnie, spokojnie, bez najmniejszych ekscesów. W sposób fantastyczny, jak w absolutnie demokratycznym kraju, władza przeszła

z jednego ośrodka politycznego do drugiego. Prezydenta Kucmę już na to nie było stać. Chciał wprowadzić swego kandydata w sposób zakulisowy, bez liczenia się z wolą społeczeństwa. Na szczęście, społeczeństwo po prostu temu zapobiegło. Mam nadzieję, że wejdzie to do demokratycznych, parlamentarnych tradycji Ukrainy. Jeszcze chciałam dodać jeden element. Dzięki temu, co się wydarzyło w 2004 r., Ukraina, jako jedyny kraj postradziecki, nie licząc oczywiście krajów, które są już w tej chwili w Unii, czyli krajów nadbałtyckich, ma system parlamentarny. Wszystkie pozostałe mają systemy prezydenckie. Ukraina po prostu ma normalny, demokratyczny system parlamentarny. Być może to jeszcze nie działa tak, jak powinno, ale do głębokiej demokracji dojrzeć się latami.

– **To jest podstawowa różnica między Ukrainą a Rosją. Leży to troszeczkę w ukraińskich genach, inna jest pamięć historyczna Ukrainy. W swoim czasie Zachód wraz ze swoimi wartościami przychodził na Ukrainę przez Polskę. Nawet tradycje kozackie, to były przecież tradycje I Rzeczypospolitej.**

– Oczywiście. Do dziś jest to doskonale widoczne, choć nie zawsze uświadamiane.

– **Co jeszcze chciałaby Pani powiedzieć czytelnikom „Kuriera Galicyjskiego”?**

Mam męża i siedmioletnią córeczkę. Mieszkam w Warszawie. Interesuję się historią, polityką. Swoich poglądów politycznych nie upublicznię, choć mam je bardzo wyraziste. Z wykształcenia jestem dziennikarzem.

Ale przede wszystkim chciałabym zaprosić wszystkich Polaków do Fundacji - zawsze i dla wszystkich znajdziemy tu czas. Pomożemy w znalezieniu partnera, informacji, sposobu realizacji projektu. Chcielibyśmy być taką „mądrą skrzynką”, w której każdy znajdzie dla siebie pożyteczną informację. Fundacja ma fantastyczny zespół, który zna Państwo od dawna. No i oczywiście zapraszam do składania wniosków na rok przyszły - do 15 października.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Źródło: Kurier Galicyjski, nr 15 (115), 17-30 sierpnia 2010 r.

Бачити – пам'ятати харцери з Лодзі у Харкові

Такі сучасні міні-листівки разом із вмонтованими в них копіями ґудзиків з польських мундирів, які носили до Другої світової війни, залишилися в Харкові на згадку про зустріч з карцерами. Вони приїздили до нашого міста з Лодзі.

Харцери – не тільки пісні біля лісового багаття і численні походи. Хоча існування останніх теж було в 100-літній історії харцерського (або ж скаутського) руху. До того ж, скаути України та Польщі мають одного духовного батька.

Перші групи польських скаутів виникли в 1910 р. у Львові, який тоді входив до складу австрійської Галичини. Засновником польського скаутського руху вважають Анджея Малковського, який переклав польською мовою книжку генерала Бейден-Поуелла «Скаутинг для хлопчиків». Дружина пана Анджея, Ольга, також створювала команди дівчаток-скаутів, причому в різних країнах.

1912 року вийшла книжка професора Євгена Пясецького, а в ній з'явилося слово «харцери». Походило воно від назви лицарів-гарцювальників, учасників двобоїв, що відкривали великі поєдинки. Отак харцери замінили «скаутів» (розвідників або провідників). Пясецький вважав, що польський харцер – це не тільки той, хто показує іншим дорогу, першим вступає у поєдинок, а й першим заступається за своїх близьких або просто слабших. З падінням Польщі у вересні 1939 року харцерські організації були заборонені німецькими окупантами. Масові арешти скаутів були проведені і на території, зайнятій тієї ж осені Червоною Армією. Ось вам і перегук із карцерами. Але вже 27 вересня 1939 року, тобто напередодні падіння Варшави, на зборах харцерських інструкторів у Варшаві було постановлено завдання створити підпільну молодіжну організацію. Назвали її «Сірі шеренги», бо такого кольору й досі харцерська форма. Для мене це ще й асоціація із сірістю життя в неволі. Зливаючись із посірілими чи припалими порохом стінами міст, хлопці і дівчата із «Сірих шеренг» ставали активними помічниками у Варшавському повстанні.

Легалізовані після перемоги харцери від 50-х років уже наближалися за своїми принципами і символікою до піонерського руху. Нині харцерів близько 100 тисяч. Важливість їх у польській історії та сьогоденні засвідчує випуск Національним банком двох пам'ятних монет. На них можна роздивитися і традиційний хрест із лілією (символ руху карцерів), і стилізовані зображення Ольги та Анджея Малковських у крилатих скаутських капелюхах. Напис звучить меморіально: MAM SZCZERĄ WOLĘ / CAŁYM ŻYCIEM / PEŁNIĆ SŁUŻBĘ...

Харцери співпрацюють з іншими скаутськими організаціями Європи, зокрема з українськими пластунами, влаштовують спільні табори та акції.

У Харкові 2010 року харцери з Лодзі та наша молодь разом побували на польсько-українському цвинтарі у П'ятихатках. Юні поляки здивували тим, що вишикувавшись зі своїми прапорами перед меморіалом піднесено проспівали не тільки гімн рідної країни, а й державний гімн України. У цьому їм допомагали члени Харківського товариства польської культури на чолі президентом громадської організації Юзефою Чернієнко.

Малгожата Гурецька, учасниця меморіального проєкту «Бачити – пам'ятати» розповіла: «Частина програми – вшанування тих, хто лежить на цвинтарях у Катині, Харкові та Мєдном. Після катастрофи під Смоленськом ми побували в Катині та Мєдном, Харків – останній етап. Харцерська та українська молодь тут зустрілася в місцях, де поляки та радянські громадяни були знищені 1940 року. Важливі партнерські табори, спільне навчання і відпочинок дітей з України не тільки польського походження. Влаштовуються молодіжні велосипедні походи. Коли була кілька років тому катастрофа – вибух в одній з донецьких шахт, ми в Лодзі приймали дітей із шахтарських родин.

Наш контакт з Генеральним консульством Республіки Польща в Харкові не перший, – підкреслила Малгожата Гурецька. – Вони допомагали нам під час оформлення поїздки донецьких дітей до Польщі. Справи на сході нам дуже близькі. При нагоді налагоджуємо різні контакти. До речі, наша пані воєвода перейнялася нашими ідеями, активно допомогла і пройшла з харцерами цілий «Шлях Катинський». 2010-го збіглося кілька важливих річниць для Польщі. Найповажніша дата – 600-ліття Грюнвальдської битви, 90-років «чуда під Варшавою» – у більшовицько-польській війні та 70-річчя Катинських розстрілів. Все це об'єднало програму «Бачити – пам'ятати».

Яцек Шер, член делегації пані воєводи. «Нам дуже сподобалося ваше місто, особливо своєю архітектурою, оскільки я є інженером-будівельником і це мене особливо цікавить».

Приїзд харцерів з Лодзі став ніби маленьким прологом до вересневого вже 10-го Катинського моторейду, маршрут якого теж проліг через Харків, та приїзду родичів катинських жертв. Бачити – пам'ятати. Гідна формула сучасного світу.

*Марія Чумак, студентка історичного факультету
ХНУ ім. В.Н.Каразіна.*

Mamy już w Charkowie nowego Konsula Generalnego RP



15 sierpnia to dla Polaków dzień szczególny. W Polsce to podwójne święto: państwowe – Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz liturgiczne – Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, dzień ustawowo wolny od pracy. Tego dnia w godzinach przedpołudniowych na cmentarzu zebrali się miejscowi Polacy, członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie oraz pracownicy placówki konsularnej, żeby uczcić pamięć pochowanych na cmentarzu rodaków – polskich oficerów.



Zakończenie, początek na str. 1

Po ceremonii złożenia kwiatów rozpoczęła się msza święta w intencji pomordowanych. Mszy świętej przewodniczył i homilię wygłosił wikariusz diecezji charkowsko-zaporoskiej ksiądz prałat Jan Sobiło. Po nabożeństwie w intencji ofiar totalitaryzmu ojciec Jan poprosił wszystkich obecnych o modlitwę za nowego Konsula Generalnego w Charkowie Pana Jana Granat. Wierni prosili Matkę Bożą, żeby wzięła pod swoją opieką dyplomatę w jego służbie na rzecz państwa polskiego.

Po części oficjalnej była okazja do krótkiej rozmowy członków Stowarzyszenia z Panem Konsulem. Polski dyplomata podziękował wszystkim za uczestnictwo w nabożeństwie, za to, że przyszli na cmentarz w ten upalny dzień, żeby uczcić

pamięć polskich oficerów podczas święta Wojska Polskiego. Pan Konsul nie krył zachwytu, że na cmentarz przybyło tak dużo młodzieży. Józefa Czernijenko – prezes Stowarzyszenia – zapoznała Konsula Generalnego z członkami swojej organizacji oraz krótko opowiedziała o działalności Polonii w Charkowie. Pytań do nowego konsula było wiele i na różne tematy, co jest dowodem dużego zainteresowania młodzieży Polską. Dyplomata zapewnił wszystkich, że współpraca Konsulatu z charkowską Polonią będzie wieloaspektowa, silna i owocna. Zawiązała się przyjemna i otwarta rozmowa. Pan Jan Granat z radością przyjął zaproszenie Pani Prezes do odwiedzin w Domu Polonii w Charkowie, żeby dokładniej zapoznać się z miejscowymi Polakami i zapewnił, że zrobi to w najbliższym czasie.

Kiedy uczestnicy spotkania pożegnali się z nowym konsulem i odjechał jego samochód, zwróciłem uwagę na zadowolone twarze moich przyjaciół. Zapytani o wrażenia ze spotkania, odpowiadali: bardzo pozytywne. Zgadza się z nimi. To człowiek ze szczerym i otwartym sercem. Dowiedziałem się, że przed Charkowem wiele lat pracował w Niemczech, co na pewno świadczy o tym, że jest także bardzo doświadczonym fachowcem. Myślę, że Charkowowi się poszczęściło: stosunki z Polską będą się nadal wzmacniać i rozszerzać.

Oleg Czernijenko

Podróż do ziemi ojczystej

Charkowskiej Polonii znów się poszczęściło. Dzięki edukacyjno-krajoznawczemu wyjazdowi do Polski mieliśmy okazję zapoznać się z historią i kulturą ziemi naszych przodków.



W tym roku w Polsce obchodzono 600-setną rocznicę bitwy pod Grunwaldem oraz 200-setną rocznicę urodzin największego polskiego kompozytora Fryderyka Chopina. Właśnie dlatego wycieczka 45 osobowej grupy charkowian, członków Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, niemal w całości poświęcona była tym tematami. Do Polski pojechali ci, którzy na zajęciach języka i kultury polskiej przy Stowarzyszeniu uzyskali najlepsze wyniki.

Do Polski przyjechaliśmy pociągiem 14 lipca. Dzień później w 1410r. miała miejsce jedna z największych bitew średniowiecznej Europy. Grupą opiekowali się doświadczeni piloci – miłe małżeństwo Krystyna i Bogusław Staroniowie. Od pierwszego spotkania w Lublinie Pan Bogusław, z zawodu historyk, bardzo ciekawe opowiadał nam o Polsce, a Pani Krystyna opiekowała się nami wszystkimi w trakcie tygodniowego wyjazdu niczym matka. Nawet kierowca naszego autokaru, którym przemieszczaliśmy się po Polsce, starał się uprzyjemniać naszą trasę.

W trakcie podróży po tym pięknym kraju zwiedziliśmy Lublin, Warszawę, Grunwald, Gietrzwałd i Nidzicę. Najwięcej czasu spędziliśmy w stolicy. Spacerowaliśmy po Starym i Nowym Mieście, po Łazienkach Królewskich. Odwiedziliśmy Muzeum Fryderyka Chopina. Byliśmy na Cmentarzu Powązkowskim i widzieliśmy grób rodziców kompozytora. Wszystkich wzruszyła wizyta w Bazylice Świętego Krzyża, gdzie znajduje się serce Chopina.

Zwiedziliśmy Zamek Królewski i Muzeum Powstania Warszawskiego. Spacerowaliśmy po ogrodach BUW. Widzieliśmy Pałac Prezydencki, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego z Grobem Nieznanego Żołnierza oraz wiele innych zabytków stolicy.



17 lipca byliśmy już pod Grunwaldem. Tam na Polu Grunwaldzkim corocznie odbywa się rekonstrukcja historycznej bitwy. W jubileuszowym roku 2010 trafiliśmy na oficjalne uroczystości państwowe.

Grunwaldzkie Pole zgromadziło ok. miliona widzów z całego świata. O randze tego wydarzenia świadczy fakt, że wzięli w nim udział prezydent RP, prezydent Litwy, Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego oraz przewodniczący Parlamentu Europejskiego. Przedsięwzięcie na żywo transmitowała telewizja publiczna.

Po inscenizacji bitwy spotkaliśmy się z jej uczestnikami z różnych krajów, w tym także i z Ukrainy, a nawet z samego Charkowa. Wyróżnialiśmy się wśród setek tysięcy widzów: wszyscy byliśmy ubrani w czerwone koszulki z logo naszego Stowarzyszenia i napisem „Polonia Charkowa”.

Po powrocie z Grunwaldu czekał na nas Gietrzwałd z pięknym Sanktuarium (w 1877r. miało tam miejsce objawienie Matki Bożej). Po zwiedzeniu świątyni wyruszyliśmy do Nidzicy, gdzie obejrzelśmy zamek krzyżacki z XIV wieku.

Na ścianie zamku znaleźliśmy mapę ze wszystkimi zamkami rycerskimi w całej Polsce.

Ogromne wrażenie zrobiło na nas pełne szacunku podejście Polaków do dziedzictwa kulturalnego i historii swojego kraju. Wszędzie na szlaku spotykaliśmy ludzi otwartych, uprzejmych, szczerze kochających swoją ojczyznę, ludzi dumnych z tego, że są Polakami i mieszkają w tym pięknym kraju.

Zrobiliśmy w Polsce tysiące zdjęć. Cześć z nich można znaleźć w internecie na naszej stronie internetowej www.pOLONIA.kharkov.ua. Serdecznie zapraszamy czytelników do obejrzenia!

Cała grupa Polonii Charkowa na łamach gazety wyraża podziękowanie Senatowi RP, który przeznaczył środki na ten wspaniały edukacyjno-krajoznawczy wyjazd do Polski oraz pracownikom warszawskiego oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a szczególnie Pani Prezes Agnieszce Boguckiej i Pani Halinie Szkulskiej, które zorganizowały naszą podróż. To była naprawdę niezapomniana okazja poznania kultury i historii Polski na ojczystej ziemi naszych Rodaków.



Szarlotka z marcepanem

Składniki:

- ok. 2 kg jabłek
- kostka margaryny (250 g)
- 0,5 kg mąki
- 4 żółtka
- 100 ml śmietany
- 2 łyżki proszku do pieczenia
- 200 ml cukru pudru
- 2 łyżeczki kardamonu
- 200 g masy marcepanowej, musi być o temperaturze pokojowej, aby łatwo się zagniała.



Przygotowanie:

Do mąki z cukrem i proszkiem do pieczenia (w misce lub na stolnicy) wkroić margarynę i marcepan, całość przez chwilę siekać nożem. Dodać żółtka i śmietanę – zagnieść ciasto. Podzielić na dwie części. Schłodzić przez minimum godzinę. Wyłożyć na dużą blachę jedną część. Podpiec 10-15 minut w temp. 175 stopni. W międzyczasie obrać jabłka – zetrzeć na tarce lub zmiksować. Jeżeli jabłka będą mocno winne – wtedy albo zlać sok, albo dodać 2-3 łyżki bułki tartej lub dać 1 kisiek jabłkowy lub cytrynowy. Dodać kardamon – wymieszać. Wyłożyć na podpieczone ciasto. Na wierzch poskubać lub położyć rozwałkowaną na placek drugą część ciasta. Piec 45-50 minut w temp. 175 stopni. Potem 10 minut zostawić w wyłączonym piekarniku, i kolejne 10 minut przy uchylonych drzwiczkach. Wyjąć. Jeszcze mocno ciepłe polukrować (250 g cukru i 3-4 łyżki gorącej wody, wodę wlewać stopniowo).



Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Eleonora Bawykina, Irena Jacenko,
Sergiusz Bobrow (opracowanie komputerowe)
Józefa Czernijenko, Katarzyna Bąk

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Redakcja dziękuje

Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego

Газета зареєстрована: Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК